

HENRYK FLORKOWSKI

DZIEŁO
GENERAŁA Z TURWI

E R R A T A

„DZIEŁO GENERAŁA Z TURWI”

Stronica	Wiersz	Jest	Winno być
4	9 od dołu	Halkham	Holkham
4	pod ilustracją	Dezydery Chłapowski w okresie napoleońskim	Dezydery Chłapowski
5	13 od góry	kierowata	kieratowa
9	14 od góry	Kruszynach	Kurszanach
11	6 od dołu	Gilguda	Giełguda
22	przypis 6	6. Józef Chłapowski (...)	6. Bratkowski S. op. cit.
22	przypis 7	brak przypisu	7. Józef Chłapowski (...)
22	15 od góry	Moszczyńska	Moszczeńska
22	przypis 8	brak przypisu	8. „Polak przejdzie przez wszystko”
26	1 od góry	Hotelu Lambert	Hotelu Lambert
26	wkładka	Cacré Coeur	Sacré Coeur

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW
ZIEMI KOŚCIAŃSKIEJ

HENRYK FLORKOWSKI

DZIEŁO GENERAŁA Z TURWI

KOŚCIAN 1979

Redaktor techniczny: Tadeusz Maciejewski

WSP Z-2 Kościan 1052 6 72 1000 L-24-387

OD AUTORA

Wielkopolska wydała wielu ludzi, którzy stali się wzorami pouczającej tradycji historycznej. Oni to zarówno i w zbrojnych powstaniach i w cierpliwej pracy organicznej potrafili się bić o wolność. Dezydery Chłapowski walczył i mieczem i pługiem.

Bezpośrednią jego zasługą jest, że Wielkopolska wytworzyła własny model nowoczesnego i gospodarskiego rolnictwa, własny model polskości w myśleniu i w stylu pracy. Wielkopolanie nie należą do ludzi lubianych w kraju. Mówi się o nich z sarkazmem: wszak to ludzie bez fantazji, polotu i wdzięku. Nie dostrzega się również ich wielkiego narodowego dorobku, wypracowanego w najtrudniejszych warunkach przeszło stuletniej niewoli pruskiej, kiedy właśnie w Poznańskim powstało silne, przedsiębiorcze i narodowo uświadomione polskie społeczeństwo.

Krąży w kraju opinia, że poznańska gospodarność, organizacja i porządek to zalety nabyte od Niemców. Stefan Bratkowski odważnie odrzucił przed kilku laty tę niesprawiedliwą ocenę¹. Przypomniat, że Wielkopolska uczyła się wysokiej kultury rolnej od Anglików i Szkotów. I dzięki gospodarności i dobrej organizacji Wielkopolanie wygrali walkę z zaborcą o przetrwanie narodu. Chłapowski zaś swym niemałym talentem organizacyjnym, rzetelnością i przykładową pracowitością odegrał tu niemałą rolę wychowawczą. Bratkowski z oburzeniem przypomina, że ludziom pokroju Chłapowskiego przyklejano krzywdzące miano „lojalisty wobec zaborcy”, że w polskiej tradycji bohaterem romantycznym mógł być tylko „spiskowiec, tułacz i poeta albo szlachetny ułan”².

Wśród innych autorów Lipoński akcentuje, że praca Chłapowskiego nie była ukierunkowana pod wpływem Niemców, lecz przeciw Niemcom³. Również J. Topolski zaprzecza mi-

towi, że Wielkopolanie nauczyli się dobrej gospodarki od Prusaków⁴. Obecnie coraz częściej zaczyna się przyznawać, że konieczność walki o przetrwanie narodowe wyrobiła w Poznńskim hart, dyscyplinę i rozwijała zdolności organizacyjne.

Dezydery Chłapowski w swej młodości należał do bohaterów romantycznych okresu Napoleona, których głównym ideałem była chęć odzyskania niepodległości Polski. Ten syn Ziemi Kościańskiej, wspomniany w powieściach historycznych Gąsiorowskiego, Przyborowskiego czy Mariana Brandysa, znany jest prawie wyłącznie jako brawurowy oficer i ulubieniec cesarza. We francuskiej literaturze wiele razy opisywano jego wyczyn z r. 1808, kiedy to, galopując dzień i noc, w niewiarygodnie krótkim czasie dotarł z rozkazami Napoleona z Bayonne do Madrytu⁵.

Mieszkańcy Ziemi Kościańskiej są niezmiernie wdzięczni Stefanowi Bratkowskiemu za przypomnienie społeczeństwu polskiemu Dezyderego Chłapowskiego tego jedynego z wszystkich szwoleżerów „który dla dziejów rozwoju Polski jest ważny do dzisiaj, bo po nim zostało coś z czego żyjemy”⁶.

Za pomoc w gromadzeniu materiału do niniejszego opracowania i za udostępnienie archiwaliów z własnych zbiorów jestem niezmiernie wdzięczny p. Dezyderemu Chłapowskiemu z Krakowa, p. mgr. Krzysztofowi Morawskiemu z Warszawy, mgr. Bernardowi Olejniczakowi, dyrektorowi Biblioteki Poznńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Koledze Józefowi Świątkiewiczowi, a za doping i zachętę serdecznie dziękuję p. doc. dr hab. Kazimierzowi Zimniewiczowi.

HENRYK FLORKOWSKI

DZIEŁO GENERAŁA Z TURWI

Niniejsza praca ma przypomnieć społecznej pamięci generała Dezyderego Chłapowskiego, którego życie powinno stać się wzorem i moralną zachętą dla podobnych społeczników, a w szczególności dla młodego pokolenia. Bez tego prowincjonalnego działacza, jego pracy i myśli nie można by mówić o wysokiej kulturze rolnej Wielkopolski a nawet kraju.

W SŁUŻBIE NAPOLEONA

Dezydery Chłapowski urodził się 23 maja 1788 r. w Turwi. Był jedynym synem starosty kościańskiego Józefa Chłapowskiego i Urszuli z Moszczeńskich⁷. W domu rodzicielskim wychowywał go emigrant francuski, duchowny katolicki, ks. Steinhoff. Następnie oddał go ojciec do konwiktu Pijarów w Rydzynie. Od 1802 r., tzn. od 14 roku życia pobierał nauki w instytucie oficerskim w Berlinie, figurując równocześnie na liście kadetów pułku dragonów pruskich, stacjonujących w Kościanie i Śmigłu.

Na wieść o zwycięstwie Napoleona nad Austrią pod Austerlitz w grudniu 1805 ojciec wypisał Dezyderego z pułku. Gdy 14. X. 1806 Napoleon po bitwie pod Jeną i Auerstädt wkroczył do Berlina, Chłapowski siadł na koń i przywiózł tę radosną dla Polaków wiadomość do Poznania. Wstępuje tu też od razu do gwardii honorowej, tworzonej dla Napoleona. Towarzyszy mu przy objazdach okolic Poznania. Wpada w oko imperatorowi swoim odważnym i zdecydowanym zachowaniem i głośnym stwierdzeniem „Un Polonais passe partout”⁸. 13. XII. 1806 r. awansuje na porucznika.

W kampanii 1807 r. bierze udział w zdobywaniu Tczewa (23. II.), za co otrzymuje krzyż Legii Honorowej. W czasie

oblężenia Gdańska (26. III. 1807) dostaje się do niewoli rosyjskiej. Po zawarciu porozumienia francusko-rosyjskiego w Tylży, wraca do Warszawy.

20. IX. 1807 r., w wieku 19 lat zostaje kapitanem i adiutantem gen. Dąbrowskiego. W lutym przychodzi nominacja na oficera ordynansowego Napoleona⁹. Wyjeżdża do Paryża. Napoleon zezwala mu na studia w Szkole Politechnicznej, którą kończy egzaminem na oficera inżynierii.

Wiosną 1808 r. odwiedza Tadeusza Kościuszkę, mieszkającego w Berville pod Fontainebleau¹⁰. Od naczelnika insurekcji 1794 r. usłyszał wtedy ujemną opinię o Napoleonie. Zdaniem Kościuszki ten ambitny despota nie uczyni nic trwałego dla polskiej sprawy. Można się natomiast wykształcić u niego na dobrego oficera, a tych ojczyzna będzie jeszcze potrzebować¹¹.

W ciągu lata pełni Chłapowski służbę przy Napoleonie. Bierze udział w spotkaniu cesarza z carem Aleksandrem I w Erfurcie. Odbywa dalsze, liczne podróże służbowe po całej Europie. Przebywa też z Napoleonem w Hiszpanii. W styczniu 1809 r. w ważnej misji Napoleona udaje się pilnie z Valladolid w Hiszpanii do Warszawy¹².

W 1809 r. towarzyszy cesarzowi w wyprawie na Austrię. Po bitwie pod Ratyzboną zostaje mianowany baronem cesarstwa z pensją 4000 franków¹³. Pod Aspern jest ranny. Jego waleczność budzi podziw pod Wagram. W lipcu przewozi do Krakowa specjalne polecenie do księcia Józefa Poniatowskiego. Po powrocie zapada na zdrowiu. Cierpi na dolegliwości żołądkowe. Mimo to dalej służy Napoleonowi. W 1810 roku znowu zostaje wysłany do Warszawy, „dla zebrania wiadomości o stanie i duchu publicznym Księstwa (Warszawskiego) i na Litwie”¹⁴. W następnym roku towarzyszy imperatorowi w podróży do Boulogne, Antwerpii, Amsterdamu, Niemwgen, Düsseldorfu, skąd przez Akwizgram i Liege wraca do Paryża.

W 1812 r. rozpoczyna się kampania rosyjska. Maszerujący na wschód pułk szwoleżerów zostaje w maju gościnnie przyjęty w Turwi przez ojca Dezyderego, który dla oficerów urządził wystawny obiad i bal. Potem następuje marsz Napoleona przez Poznań, Gniezno, Toruń, Grudziądz, Kwidzyń do Sztumu i dalej do Kowna. Pod Smoleńskiem na oczach Na-

poleona i całej armii Chłapowski dowodzi szarżą swoleżerów na oddziały kozaków. W trzeciej dekadzie września znajduje się w Moskwie. W końcu października następuje już tragiczny odwrót. Chłapowskiemu przypadła wtedy rola zabezpieczenia tyłów armii a później dowództwo oddziału swoleżerów spieszonych i ozdrowieńców. Pod Borysowem ratuje rannego gen. Dąbrowskiego¹⁵. Dalsze etapy to Wilno, Elbląg, Malbork. (30. XI. 1812), Bydgoszcz. 18 stycznia 1813 r. w Poznaniu Wincenty Krasiński, dowódca 1 pułku swoleżerów, powierza mu werbunek nowych żołnierzy.

12 lutego opuszcza Poznań, bo Rosjanie nacierają już na miasto. W kwietniu jego pułk przechodzi reorganizację pod Frankfurtem nad Menem.

Działa już wtedy nowa koalicja antynapoleońska, utworzona przez Fryderyka Wilhelma III, króla pruskiego i cara Aleksandra I, którzy wypowiedzieli 15. III. wojnę Francji i uderzyli na Saksonię. Chłapowski bierze czynny udział m. in. w bitwach pod Lützen i Budziszynem. Pod Reichenbach (23. V. 1813) skutecznie poprowadził czterokrotnie zwycięską szarżę swoich szwadronów przeciw trzem pułkom kawalerii pruskiej i rosyjskiej. Budzi ogólny podziw swoją postawą, bo ranny w prawy bark, nie schodzi z pola bitwy. 28 maja, po przejściu Kaczawy, znowu pod Legnicą dwoma szwadronami szarżuje na cztery szwadrony gwardii pruskiej.

Niestety nadzieje Polaków się nie spełniły. Francuzi podpisali 4 czerwca 1813 r. rozejm z koalicją. Kilka dni później Chłapowski zgłasza Napoleonowi swoją prośbę o dymisję. Dlaczego? Otóż nasz bohater dowodził eskortą wielkiego koniuszego Caulaincourta (do Plesswitz), który prowadził negocjacje z gen. Szuwałowem¹⁶. Tam dowiedział się, że Napoleon za cenę pokoju oddał Rosji całe Księstwo Warszawskie. Chłapowski nie mógł dalej służyć wyłącznie obcej sprawie. Dymisja jego została przyjęta. Wśród wielu oficerów polskich powstała konsternacja. Był przecież ulubieńcem cesarza a tu nagle taka niewdzięczność. Wielu miało mu to za złe. Ale przecież uczynił to tuż przed spodziewanym awansem na generała. Przez 7 lat w służbie Napoleona nie oszczędził swych sił w ciężkich i niebezpiecznych bitwach i podróżach. Był podziwiany za swoją dzielną postawę. Ale motywem tej dzielnosci była wolna Polska. Motyw ten teraz przestał istnieć.

Chłapowski nie był zresztą jedynym, który podał się do dymisji. Poza nim uczynili to: Józef Chłopicki, viceregimentarz Sanguszek, gen. Kniaziewicz, płk. Konstanty Czartoryski, Zamojski, Mostowski, Matuszewicz¹⁷.

Zawiedziony Dezydery Chłapowski wyjeżdża do Paryża. Tu korzysta z gościnności i opieki Caramanów, odchlorowując ciężko wyczerpanie służbą, powikłane w dodatku gorączką tyfusową.

Z KONIA DO PŁUGA

Jesienią 1814 r. Chłapowski udaje się do Anglii. Wyjazd ten w zasadniczy sposób wpłynie na jego dalsze losy.

Do rodzinnej Turwi wraca wiosną 1815 r. Zastaje tu roztrwoniony majątek i starego ojca, prowadzącego wystawny tryb życia. Zadłużenie Turwi i Rabinia wynosiło 1 milion złotych. 17 lipca 1815 r. przejmuje dobra, zobowiązując się spłacić wierzycieli.

Przed 27-letnim oficerem stanęły olbrzymie zadania, tym większe, że nie miał pojęcia o rolnictwie.

Pierwszym jego pociągnięciem była likwidacja zbytecznej służby i przyjęcie ponad stan. Tarczę herbową, znajdującą się na froncie pałacu, zastąpił zegarem, symbolizującym nowy porządek.

Chłapowski zdawał sobie sprawę, że jedynym środkiem, który może przyczynić się do szybkiej poprawy gospodarstwa jest wzrost produkcji rolnej. Przyglądał się więc pracom w polu i czytał, czytał fachową literaturę niemiecką, potem angielską. Z językami nie ma trudności. Jest poliglotą¹⁸. Lekturą wzbogacił swą wiedzę teoretyczną. Brakowało mu jednak praktyki. Wybrał się więc po naukę do ówczesnego autorytetu w Prusach A. Thaera, a za jego radą latem 1818 r. dalej do Anglii¹⁹.

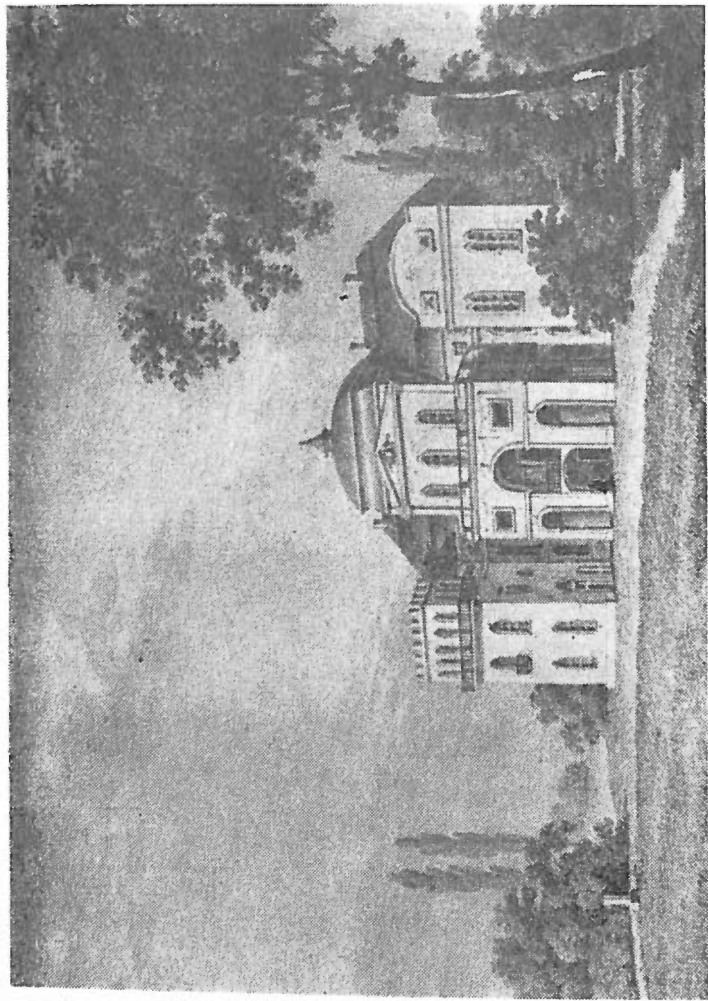
Najpierw trafił do Williama Thomasa Coke'a w Halkham (w hrabstwie Norfolk), cieszącego się opinią najlepszego agronoma na wyspie, potem udał się do Szkocji.

Ogląda różne folwarki, poznaje osobiście każdą pracę fizyczną, inwentarz i każdą maszynę. Uczy się płodozmianu. Podgląda tajniki produkcji. Zapoznaje się też z angielskim szkolnictwem rolniczym.

Pod koniec roku 1819 wraca do Turwi. I jak to pięknie określił Paweł Popiel, rozpoczyna nowe życie, „które przez



1. Dezydery Chłapowski w okresie napoleońskim



2. Turów. Pałac z okresu ok. 1820—1846. Prawe skrzydło przebudowane w kształcie gotyckiej wieży przez D. Chłapowskiego (Lit. T. Vivter)

50 lat miało być wzorem i szkołą dla całej Polski”²⁰. Impo-
nuje pracowitością i przedsiębiorczością. Codziennie spędza
kilka godzin na koniu w polu, kilka godzin nad książką, ro-
biąc stopy notatek²¹. Pierwszy wstawał z łóżka i ostatni
kładał się do niego.

Na wzór angielski wprowadza w swych dobrach nowo-
czesną agrotechnikę. Tradycyjną trójpolówkę²² zastępuje pło-
dozmiem²³. Oczywiście nie idzie to łatwo. Robotnicy rolni
mają stare przyzwyczajenia. Mimo to uparty Chłapowski
pierwszy zaczął orać żelaznymi pługami, sprowadzonymi ze
Szkocji, które w kraju przyjęły się dopiero po trzydziestu
latach. Gdy w Polsce jeszcze długo młócono cepami, u niego
czyniła to kierowata młocarnia. Zaprowadził nieznaną ko-
niczynę, której nasiona sprowadzał z Anglii. Szybko upow-
szechniła się w Poznańskim, choć początkowo śmieszyła
sąsiadów.

Foprawił hodowlę żywego inwentarza. Konie krzyżował z
arabskimi ogierami, owce z rasą hiszpańską sprowadzoną
z Malmaison. Krowy zakupił w Szwajcarii. Nie budował
modnych wówczas, masywnych budynków gospodarczych.
Nie pozwalała mu na to sytuacja majątkowa. Zboże zostawiał
w stogach na wzór angielski. Weszły one zresztą na sta-
łe do naszego krajobrazu.

Chłapowski posiadał społeczną wyobraźnię. Zdawał sobie
sprawę, że nie poczucie bezradności i demoralizacja lecz mą-
drość i pracowitość pozwoli narodowi odzyskać wolność.
Dosyć napatrzył się na stare nawyki, nieporządek i lenistwo.
Wprowadzając nowoczesną agrotechnikę przyzwyczał swo-
ich ludzi do sumiennosci i dokładności w pracy. Nadzorowa-
nie każdej roboty uważał za konieczne. Sądził, że człowiek
niekontrolowany wykonuje swoją robotę niedbale, gorzej.

By nauczyć prawidłowej obsługi nowych maszyn rolni-
czych sprowadził w 1820 r. z Anglii włodarza i mechanika-
-instruktora²⁴. Z owcami zakupionymi we Francji przyjechał
owczarz — Alzaczek, a z krowami szwajcarskimi — Szwaj-
car (od którego przyjęło się określać w Wielkopolsce szwaj-
carami ludzi nadzorujących pracę w oborach).

Rolnictwo na tym terenie przechodziło w latach dwudzie-
stych XIX w. poważne trudności z powodu suszy i głodu²⁵.
Mimo to Chłapowski potrafił doprowadzić do rozkwitu swoje
dobra. Do 1829 r. oczyścił z ojcowskich długów Turwię i Rą-
bin. Był to sukces niemały.

UWŁASZCZENIE CHŁOPÓW

W 1822 r. rząd pruski zainicjował debatę nad uwłaszczeniem chłopów. Do dyskusji w Berlinie zaproszono reprezentantów wszystkich prowincji. W skład delegacji poznańskiej wchodził również Dezydery Chłapowski, wielki zwolennik uwłaszczenia. Jego zdaniem u nas już dawno należało znieść pańszczyznę, którą uważał za główną przyczynę upadku Polski. Przez nią, jak twierdził, szlachta rozleniwiała się, co przyczyniło się do spadku produkcji rolnej i materialnej i moralnej katastrofy kraju.

Ustawę o uwłaszczeniu ogłoszono 8. IV. 1823 r. Za przyznanie prawa własności chłop miał płacić czynsz, który budził pewne obawy wśród kandydatów do uwłaszczenia.

Bezpośrednio po powrocie z Berlina Chłapowski zaproponował swoim chłopom, najpierw w Rąbinu, potem w Turwi, dobrowolną umowę²⁶. Zaręczał im, w przypadku braku gotówki na opłaty czynszowe, możliwość pracy zarobkowej u siebie w każdym terminie. To ich uspokoiło i później często korzystali z tej formy zarobku (np. przy zwózce siana, transporcie zboża do Kościana itp.)²⁷.

Miałem możność zapoznania się z dokumentem przeprowadzającym uwłaszczenie chłopów z Turwi z dnia 26. VI. 1824 r.²⁸. Dokument dotyczył 24 włościan (8 półśledników i 16 chałupników)²⁹. Półślednicy otrzymali po 60 morgów roli, 6 morgów łąki i 2 morgi ogrodu, a chałupnicy o połowę mniej. Dwom chałupnikom, którym przypadł częściowo gorszy grunt, dodano: jednemu 4 morgi ziemi, drugiemu dwie. W umowie zapewniono im wykonanie dróg dojazdowych między polami i łąkami. Czynsz wynosił u większych gospodarzy 35 talarów i 6 srebrnych groszy, u mniejszych zaś 17 talarów 18 srg.

Inny dokument zachowany do tej pory w Turwi mówi o uwłaszczeniu 8 chałupników w nabytym później Goździchowie i czterech, którzy otrzymali ziemię na terenie Puszczykowa³⁰. Każdy z nich otrzymał 49 morgów i 76 prętów kwadratowych.

Jeszcze w 1819 r., namawiany przez Coke'a do pozostania w Anglii oświadczył Chłapowski „Polacy mają wielkie wady, ale (...) mogą się poprawić”. On zaś „własną pracą i przykładem pragnie do poprawy ziemków swoich się przyczynić”³¹.

Udzielał się też publicznie w wielu organizacjach. Był jednym z inicjatorów Ziemstwa Kredytowego. Należał do dykcji Towarzystwa Ubezpieczeniowego od Ognia. W 1828 roku był współautorem statutu „Towarzystwa Przyjaciół Rolnictwa, Przemysłu i Oświaty”, gdzie stwierdzono, że Wielkopole „do wspólnego celu (...) jedynie połączonymi siłami skutecznie i trwale zbliżyć się mają”, a środkami do celu miało być ułatwianie „nabycia potrzebnych wiadomości za pomocą wzorowych zakładów, (...) narzędzi rolniczych i machin mniej upowszechnionych” „wyznaczanie nagród”, „wspieranie młodzieży odznaczającej się talentami i pilnością w szkołach parafialnych, gimnazjalnych i rzemieślniczych”³¹. Mimo starań władze pruskie statutu nie zatwierdziły.

Od 1827 r. Chłapowski wchodził w skład sejmu Księstwa Poznańskiego, a w 1830 r. wybrano go wicemarszałkiem.

POWSTANIE LISTOPADOWE

Na wieść o wybuchu powstania w 1830 r. Dezydery Chłapowski wyjeżdża natychmiast konno do Warszawy i zgłasza się u gen. Józefa Chłopickiego, dyktatora powstania. Ten zwleka z zezwoleniem Chłapowskiemu na założenie mundur polskiego jako poddanemu pruskiemu. Wykorzystuje go jako pośrednika w celu porozumienia się z konsulem pruskim w Warszawie dla powstrzymania Frus od interwencji militarnej przeciw powstaniu³².

Chłapowski, przebywając w bliskim otoczeniu Chłopickiego, widział jego kunktatorstwo i niechęć do powstania. Jego próby przekonywania nie trafiły do dyktatora. Wtedy 15 grudnia 1830 r. przedstawił mu na piśmie ofensywny plan działania wojsk z przeniesieniem operacji na teren wroga (na Wołyniu rozdzielić siły główne Dybicza i rozpocząć wojnę partyzancką na Litwie) a także dokładny plan zwiększenia liczebności wojska³³.

Dopiero w lutym 1831 r., po ustąpieniu Chłopickiego, mianowano go dowódcą brygady. Walczył pod Grochowem, Dębem, Długosiodłem.

18 maja został wysłany z oddziałem złożonym z 800 ludzi i z 2 armatami na Litwę w celu wsparcia tam powstania i dostarczenia instruktorów wojskowych. O tej wyprawie

pisała Emilia Sczaniecka do szwagra Karola Stablewskiego: „Dezydery był wykomenderowany w bardzo śliskiej ekspedycji do której i naszych wzięli (...) Boże dopomóż im! Co Dezyderemu najwięcej robi honoru to to, że się nikt tej ekspedycji podjąć nie chciał”³⁴.

Pochód Chłapowskiego był bardzo udany. W Puszczy Białowieskiej tzn. już na terenie Litwy napotkał pierwszych powstańców, z których uformował 11 pułk ułanów i 25 pułk piechoty. Pod Hajnowką rozbił korpus gen. Lindena. Stamtąd rozpoczął marsz na północ w kierunku Wilna. 27 maja jego oddziały przechodzą Niemen. Pod Lidą (31. V.) stoczył zwycięską bitwę z Rosjanami, potem pod Użo gościem. W Gabrielowie dołącza do Chłapowskiego znaczny oddział powstańców litewskich pod wodzą gen. Ogińskiego i partyzantka Wincentego Matuszewicza. Zachowała się piękna litografia tego faktu³⁵. Chłapowski, postępując dalej, 8 czerwca stanął w Janowie, 10-ego w Żejnach, gdzie do jego korpusu dołączyło 3 tysiące powstańców litewskich. Z nich zorganizowano 6 pułk strzelców konnych wilkomirskich. Tu w Żejnach doszło do połączenia oddziałów Chłapowskiego z dywizją gen. A. Giełguda. Dywizja ta (wzmocniona przez grupę gen. Henryka Dembińskiego) dysponowała siłą około 13 tysięcy (w tym 6 pułkami piechoty i 5 szwadronami jazdy)³⁶.

Wojska Giełguda w okresie bitwy pod Ostrołęką (26. V. 1831) zostały odcięte w Łomży od głównych sił polskich. Rozkaz naczelnego wodza dawał Giełgudowi dwie możliwości: albo przedzierać się przez przeważające siły rosyjskie, co było prawie niemożliwe, albo maszerować na Litwę. Zdecydowano to drugie. Marsz więc dywizji Giełguda był akcją zaimprowizowaną³⁷.

Od chwili spotkania z Giełgudem rozpoczęło się nieszczęście Chłapowskiego i całej wyprawy. Giełgud okazał się dowódcą nieudolnym.

Chłapowski domagał się jak najszybszego zajęcia Wilna. 14 czerwca pouczał „...jeżeli nie znieśliemy garnizonu wileńskiego klęska nas wkrótce czeka nieuchronna, gdyż nieprzyjacielowi już ani tygodnia nie potrzeba, aby do garnizonu wileńskiego nowe, znaczne dołączyć posiłki”³⁸.

W okresie od 13 do 18 czerwca, kiedy to Chłapowski stał w Rykontach i nad Waką, lewym dopływem Wilii, kilka razy wysyłał Macieja Mielżyńskiego i Karola Marcinkowskiego



3. Oddziały gen. Chtapowskiego forsują Niemen
(Zbiory D. Chtapowskiego)



4. Połączenie partyzantów litewskich z oddziałem gen. Chłapowskiego w Gabrielowie 4. 6. 1831. W środku Gerard Gronostajski, profesor wileńskiego gimnazjum, w chwili składania przysięgi (Litogr. de Bernard'a. Zbiory D. Chłapowskiego)

do Giełguda z błaganiami o pośpiech³⁹. Powolność Giełguda porwoliła Rosjanom na zgromadzenie znacznych sił i zajęcie dogodnych pozycji. Rozpoczęty za późno, bo dopiero 20 czerwca, atak na Wilno zakończyć się musiał niepowodzeniem i dużymi stratami.

Wtedy Chłapowski radził Giełgudowi podzielić oddziały polskie na 6 części i przejść do wojny partyzanckiej⁴⁰. Było to jedyne wyjście z sytuacji z powodu: przejścia inicjatywy przez Rosjan, ze względu na ferment w wojsku, obniżenia się jego morale i spadek autorytetu głównodowodzącego. Giełgud nie posłuchał. Uparcie maszerował dalej na Połagę, port nad Bałtykiem.

8 lipca dochodzi do przegranej bitwy pod Szawłami. Następuje odwrót. W Kruszynach rada wojenna decyduje głosem Giełguda podział sił na 3 oddziały, z których każdy miał szukać możliwości przedostania się na własną rękę do Królestwa⁴¹. Było to już wtedy niestety niewykonalne. Wojsko traciło wolę walki. Brakowało szpitali i stałych punktów oparcia. W stałym odwrocie za oddziałami ciągnęły się kilometrami wozy z rannymi i chorymi.

Napór Rosjan zmuszał oddziały polskie do cofania się pod Kłajpedę, w kierunku granicy z Prusami. 13 lipca, w sytuacji bez wyjścia, bez broni i amunicji, by uniknąć kapitulacji przed Rosjanami oddziały Giełguda, z Chłapowskim przekroczyły granicę pruską. 15 lipca do tego samego kroku został zmuszony gen. Rohland i gen. Szymanowski. Gen. Dembińskiemu z niewielką grupą kawalerii udaje się szczęśliwie dotrzeć do Warszawy. Po przejściu granicy oddziały polskie zostały internowane w okolicy Tylży.

W pierwszym okresie wyprawy na Litwę Chłapowski okazał się znakomitym partyzantem. Zwycięsko przesuwiał się między wojskami rosyjskimi. W ciągu paru tygodni przeszedł 400 km na terenie wroga wśród ustawicznych walk. Równocześnie z ochotników tworzył regularną kawalerię i piechotę⁴². Mianowano go 24 czerwca 1831 r. naczelnym dowódcą wojsk na Litwie. Wiadomość ta, z powodu braku łączności z Warszawą, dotarła do niego dopiero w niewoli pruskiej⁴³.

W obozie jenieckim Chłapowski pisze „Lettre du général Chłapowski sur les événements militaires en Pologne et en

Lithuanie”, wydany drukiem w listopadzie 1831 r. w Paryżu⁴⁴. W tym liście, a raczej 44-stronicowej broszurze, opowiada o wydarzeniach wojskowych okresu powstania spokojnie, zwięźle, jasno. Oceniał w nim negatywnie generalicję powstania. Oczywiście taki sąd musiał zwiększyć liczbę jego wrogów.

Za udział w powstaniu Chłapowski ukarany został przez Prusaków najpierw konfiskatą majątku, później zamienioną na grzywnę w wysokości 22 tysięcy talarów i 2 lata twierdzy.

Po powstaniu na Chłapowskiego spadły okropne, choć niesłuszne oskarżenia. Michał Jackowski w „Pamiętnikach polskich” wydanych w 1844 r. w Paryżu zarzucał Chłapowskiemu, że działał nawet na korzyść wojsk rosyjskich⁴⁵.

W. Kalinka tłumaczy oburzenie niektórych kół na Chłapowskiego wielkimi nadziejami jakie w nim pokładano, szczególnie w pierwszym samodzielnym zagonie na Litwę, kiedy to na skutek złej łączności z Warszawą, dobre wiadomości i meldunki wyolbrzymiano w celu poprawy pesymistycznych nastrojów w społeczeństwie. Nominacja na głównodowodzącego, która do niego nie dotarła, a w Warszawie była ogólnie znana, też spowodowała, że Chłapowskiego po kapitulacji w Prusach, traktowano jako głównego winowajcę klęski.

Chłapowskiego oczerniano i w inny sposób. Zarzucano mu wyniosłość i dumę, że traktowanie Polaków, nawet współpracę z Rosją. Wiemy, że w jego oddziałach panowała karność. Nie zezwalał oficerom na posiadanie powozów, zabraniał uprzedzania właścicieli dóbr o zamierzonym miejscu kwaterunku wojsk (oczywiście w celu zachowania tajemnicy wojskowej)⁴⁶.

Najbardziej napastliwy w oskarżeniach był gen. Henryk Dembiński⁴⁷.

Znana była niechęć oficerów wojska Królestwa Folskiego do oficerów napoleońskich, a szczególnie do tych, którzy w 1813 r. podali się do dymisji, a tymi którzy służyli dalej⁴⁸.

Gdy w niewoli rozeszła się wiadomość o awansie Chłapowskiego na głównodowodzącego z prawem nadawania odznaczeń, zgłosiło się do niego wtedy tylu chętnych z prośbami o krzyże, że nikomu ich nie przyznał. Oczywiście tym postępkem powiększył jeszcze bardziej liczbę wrogów⁴⁹. Za-

przyjaciela do natąpienia z tego miasta, mógłby, będąc omuślony wyruszyć ku nam i spokojnie formowanie nasze niweczyć; poruszenie zaś większych sił przedźję go do opuszczenia pozycji, skłonić może. Jeneral brygady organizator jazdy (podpisano) Henryk Dembiński. *

(16. Rapport jenerała Chlapowskiego do jenerała Gielguda).

* Kowgany, 14 czerwca 1831. — Panie jenerale. Jutro równo z dniem udam się ku Jewiu na drogę z Kowna do Wilna i z tamtąd zamysłam wysłać mały oddział na opanowanie Troków zajętych podług doniesień, przez niewięcej nad sto ludzi. Temuż oddziałowi każę się z Troków udać gościńcem Lidzkim dla pokazania nieprzyjacielowi regularnych ułanów, a to dla tego, ażeby skoro się dowiéd, że nasza piechota jest w Niemenczynie, rozumiał zarazem że nas spotka na gościńcu Lidzkim. Wtenczas, jeżeli się Korpus nasz główny za mną posunie, wysłę jeszcze na przecięcie drogi ku Oszmianie, co jenerałowi Chrapowickiemu szyki całkiem pomiejsza. — Co się tycze uderzenia na Wilno, to tylko na tenczas przedsięwziąć będę w stanie, skoro będę wiedział, że 3000 regularnej piechoty i baterja dział pozycyjnych za mną postępuje, a to z następujących przyczyn:

1) Wilno same bronione być nie może; jeżeli nieprzyjaciel czoło stawiać zamysła, jest zniwolonny uskutecznić to z téj strony miasta na górach Pomarskich. Jakoż w rzeczy samej Korpus trzystysięczny Palena i Malinowskiego obozuje w téj pozycji. A ja z 370 ludźmi regularnej piechoty i tysiącem ochotników nie będę w stanie atakowania go. 2) Skoro usłyszą huk dział w Ponarach mieszkańcy Wilna, zrobią powstanie w samém mieście, a wtenczas byłoby zhrudnią dać naszym braci mordować, nie będąc w stanie iść im silnie i spiesznie na pomoc. — Skoro jeneral Dembiński stanie w Niemenczynie, nieprzyjaciel będzie przymuszony wysłać przeciwko niemu oddziały: inne będą musiały pójść na gościńiec ku Lidzie, a natenczas nie będzie w stanie zostawić więćej nad 3000 w Ponarach. Ten Korpus znieść wypadnie i wysławszy dla ścigania go ochotników do miasta, postępować za nim w odwodzie.

Szerzej potrzeba, aby akademicy zaraz za nimi weszli do Wilna. Utrzymanie tam potrzebnego porządku im raczej jak żołnierzom poruczyć wypada, a pod tym względem jedynie na nich spuścić się można. — Z Ponar potrzeba będzie wezwać generała Chrapowickiego do poddania miasta i pod tym względem oczekiwać będą rozkazów pana generała. — Mojem zdaniem nie należy po zdobyciu Wilna wchodzić z całą armią do miasta. Dostyc będzie założyć w niem główną kwaterę i zostawić załogę. Jeden z nas, ja lub generał Dembiński powinienby natenczas postępować ku Dźwinie, drugi ku Mińskowi, podług tego jak pan generał rozporządzić zechce. — Żadam panie generale, aby list mój niniejszy był zachowany, aby być wolnym od zarzutów sumienia, jakoby nie był na najwazniejszej punkcie naszej wyprawy zwracał w swym czasie uwagi. Pierwszy tu wstąpiwszy, dłużej miałem sposobność, a nawet obowiązek, zastanawiania się nad tem i twierdzą, że jeśli nie znieśliemy garnizonu wileńskiego, klęska nas wkrótce czeka nieuchronna, gdyż nieprzyjacielowi już, ani tygodnia czasu nie potrzeba, aby do garnizonu wileńskiego nowe i znaczne dobieczył.

Wski. Podpisano Chrapowski generał brygady.

(17. Raport generała Chrapowskiego do generała Wielgusa),
z obozu pod Kowganami, 11 Czerwca 1831. — Porozumiewamy się podług rozkazu z generałem Dembińskim, który dnia 19 b. m. rano ma stanąć w Niemenczynie, posuwam się zwolna ku Wilnu, tak, aby równo z nim stanąć, kiedy on w Niemenczynie, ja na górach Ponarskich. Podług pewnych doniesień, będzie skoro nas ujrzą z Wilna, powstanie w samem mieście; koniecznością więc będzie iść braciom naszym w pomoc, inaczej wystawilibyśmy ich na rzeź. To nastąpi 18 lub 19 tego miesiąca, sławnie do poruszenia Korpusu głównego. Mam nadzieję że garnizon wileński, z tyłu rozmaitych rozbitków słaboty i nagorszego ducha, będzie zabrany w Wilnie lub rozstrzelany, co w naszym położeniu nieodbitnie potrzebne; inaczej bowiem, oddziały, które w pomoc dzisiejszemu wileńskiemu garnizonowi maszerują, nadejdy, nasz Korpus dzisiaj od garnizonowego walejszego przemogą i smaczny do od-

rzucano Chłapowskiemu, że przywłaszczył sobie kasę wojskową. Faktem jest, że zawartość kasy tj. 100 tys. zł rozdzielił wśród oficerów i żołnierzy. Mimo to całą sumę z własnych funduszy przekazał do Warszawy.

Po 100 latach Waław Tokarz⁵⁰ tak pisze o Chłapowskim: „wychowanek szkoły wojskowej w Berlinie, uczeń Scharnhorsta, świetny później oficer ordynansowy Napoleona, był oficerem dużej miary. Łączył w sobie szeroki pogląd operacyjny z niezwykłą sprawnością i energią wykonania; był bardzo wymagającym przełożonym, wychowującym podwładnych przykładem nie tylko waleczności własnej ale służbistości i troszczenia się o wszystko. Kto wie czy ten ambitny i rzutki generał, żołnierz z krwi i kości, tak niemiły większości historyków tej wojny, nie był właśnie jedynym kandydatem na wodza, którego tak brakło w powstaniu...”. Ten sam autor charakteryzuje gen. Dembińskiego: „...Dzielny żołnierz napoleoński, wyniesiony w tej wojnie, dzięki wyraźnej protekcji wodza, z kapitana na generała, bardzo dobry partyzant. nie nadawał się na dowódcę większych sił... On to ... kierował Giełguda na Żmudź, na Połagę, dokąd miał przybyć statek angielski z bronią i amunicją (cała ta myśl wyprawy na Żmudź i Połagę nie miała najmniejszego sensu), odwozcił go od wyprawy na Wilno, która jedynie mogła zapewnić grupie możliwość zdobycia podstawy operacyjnej dla siebie. Ambitny, szorstki, wybuchowy. Dembiński był wyjątkowo trudnym podwładnym i on to przyczynił się najwięcej do zdyskredytowania Giełguda w oczach jego oficerów... Giełgud przyjął jego (Chłapowskiego) plan (uderzenia na grupę kowieńską nieprzyjaciela) i wydał odpowiednie rozkazy. Wykonanie udaremnił jednak Dembiński, oświadczając wręcz, że ... rozkazu nie wykona; jego tłumaczenie się, oparte na obawach natarcia na niego Rosjan od południa nie wytrzymuje krytyki. Przez swą odmowę stawał się Dembiński jednym z głównych winowajców katastrofy Giełguda”.

GOSPODARSTWO W TURWI

Jeszcze w czasie swego pobytu w Anglii, z obserwacji tamtejszego życia społecznego wyciągnął naukę: „w kraju wolnym, kto chce służyć sprawie publicznej powinien iść za swoim przekonaniem, nie oglądając się na popularność”⁵¹.

Posiadamy dokładny opis gospodarstwa w Turwi, którego autorem jest Kłyszynski⁵². Dysponujemy również rozliczeniami finansowymi tych dóbr⁵³.

Ziemia w majątkach D. Chłapowskiego nie była najlepsza, przeważnie IV i V klasy. Pola uprawne podzielono na „oddziały” w kształcie czworoboków. Stosowano na nich płodozmian⁵⁴. Do uprawy roli używano takie narzędzia jak: pług szkocki, radło zwyczajne, ekstyrpator, skaryfikator, brony żelazne wielkie, mniejsze i zwyczajne drewniane. Siłą pociągową były konie.

Obora składała się tylko z ciemnoburych krów, które dojono 2 razy dziennie. Owczarnia liczyła 1600—1800 owiec rasy infantado. Wszelki inwentarz żywy był wolny od chorób zakaźnych.

Mierzwę traktowano jak skarb. Wywożono ją z obór 1—2 razy tygodniowo. Układano ją na podwórzu, mieszając z mierzwą końską, gdzie podlegała fermentacji, zależnie od pory roku, przez 4—8 tygodni. Chłapowski dbał również o komposty (też z łęgów ziemniaczanych i perzu), z których po kilku latach uzyskiwał popiół do użyźniania łąk i roli.

Generał zbudował własny przemysł rolny. Posiadał gorzelnię, cukrownię (od 1836 r.), olejarnię (z której korzystali też włościanie), browar. W ten sposób nie tylko zwiększał dochodowość swych dóbr ale i uzyskiwał dodatkową i bogatą paszę: wyłoki buraczane, melasę, wywar, makuchy i inne odpadki przemysłowe.

Administracja ogólna spoczywała w rękach jednej osoby. W ostatnim rozdziale swego podręcznika „O rolnictwie”, mówiąc o organizacji pracy, zauważa: „Co do zarządu majątności, złożonej z kilku folwarków w styczności ze sobą i pod jednym dozorem będących, jeden człowiek powinien wszystkiemu temu co jest istotnie w rolnictwie potrzebne do zapisanania wydołać, czyniąc to w jednej wieczornej godzinie”.

Kłyszynski akcentuje, że w Turwi nie było żadnych kłopotów z robotnikami. Byli bowiem pracowici, spokojni a stosunki z nimi dobre. Generał, zawsze życzliwy, troszczył się stale o poprawę ich bytu.

Wprowadzając płodozmian do rolnictwa Chłapowski równocześnie zajął się „dodrzewianiem” ziemi uprawnej. Już w 1820 r. sadił drzewa ze względów estetycznych, biologicz-

nych i ekonomicznych. Stał się w tej dziedzinie nie tylko pionierem ale i prawdziwym mężem opatrnościowym. Pierwszym, który pomyślał o ochronie przyrody. Wielkopolska bowiem zmieniała w tym czasie swój krajobraz. Jak to ocenił A. Wodziczko: regulacja rzek, osuszanie bagien, likwidacja naturalnych zadrzewień śródpolnych, utrudniających pracę maszyn rolniczych, prowadziły stopniowo w następstwie „ubywania wody i przesuszania dużych obszarów” do stepowienia Poznańskiego⁵⁵.

Zadrzewienie śródpolne założył na ok. 10 tysiącach hektarów⁵⁶. Poza tym, podobnie jak to obserwował w Normandii, towarzyszył żywopłoty⁵⁷. Jako propagator zadrzewień śródpolnych, mających wpływ na wzrost wydajności rolniczej, wyprzedził swą epokę o przeszło 100 lat⁵⁸.

Pasy leśne śródpolne zakładali również uczniowie Dezyderego Chłapowskiego na innych terenach Poznańskiego. Aktualnie prowadzone badania naukowe wykazały, że jedynie zadrzewienia mogą zahamować stepowienie Wielkopolski i poprawić równowagę przyrodniczą tych terenów.

Generał również pierwszy zaprowadził uporządkowaną gospodarkę leśną. W jego lasach pełno było zwierzyny swobodnie żyjącej, nigdy nie straszonej a zimą dokarmianej sianem i owsem⁵⁹.

NAUCZYCIEL POSTĘPOWYCH ROLNIKÓW

Chłapowski zawsze zdawał sobie sprawę z niskiej wiedzy agronomicznej w kraju. Uwięziony w twierdzy szczecińskiej po Powstaniu Listopadowym napisał zwięzły podręcznik „O rolnictwie”, który doczekał się 4 wydań⁶⁰.

Od 1834 r. Turew stała się niezinstytucjonalizowaną szkołą rolniczą dla całego kraju⁶¹. Generał zaś został prawdziwym i honorowym nauczycielem postępowego rolnictwa. Nauka u niego trwała 2 lata. Program nauczania obejmował wszystkie dziedziny gospodarstwa (teorię i praktykę). W Turwi panował rygor wojskowy; kto wytrzymał 2 lata nauczył się wiele i porządnie. „Niejeden polski majątek nie przeszedł w obce ręce ponieważ jego właściciel wykształcił się w Turwi”⁶². Chłapowski również uczył sztuki życia. Według

niego, by być dobrym agronomem, należało być także prawdziwym człowiekiem. Stanisław hr. Tarnowski w czasie wykładu publicznego w Poznaniu (2. III. 1879) powiedział, że Dezydery Chłapowski to „żołnierz, poeta, przenoszący na niwę rolnictwa wszystkie kwiaty poezji życia, poezji czynu”⁶³.

Uczniami generała byli: Teofil Chosłowski, Teodor Dembiński, Józef Długolecki, Maksymilian Dziegielewski, Maksymilian Jackowski, E. Karliński, Feliks Karpiński, Kłyszynski, Adam Kubaszewski, Edmund Matejko, Felicjan Pluciński, Władysław Popliński, J. Słomiński, M. Stafiński⁶⁴.

Chłapowski znalazł w Wielkopolsce baczących naśladowców w szkoleniu nowoczesnych rolników. Listę tę otwierał Maciej Mielżyński z Chobienic.

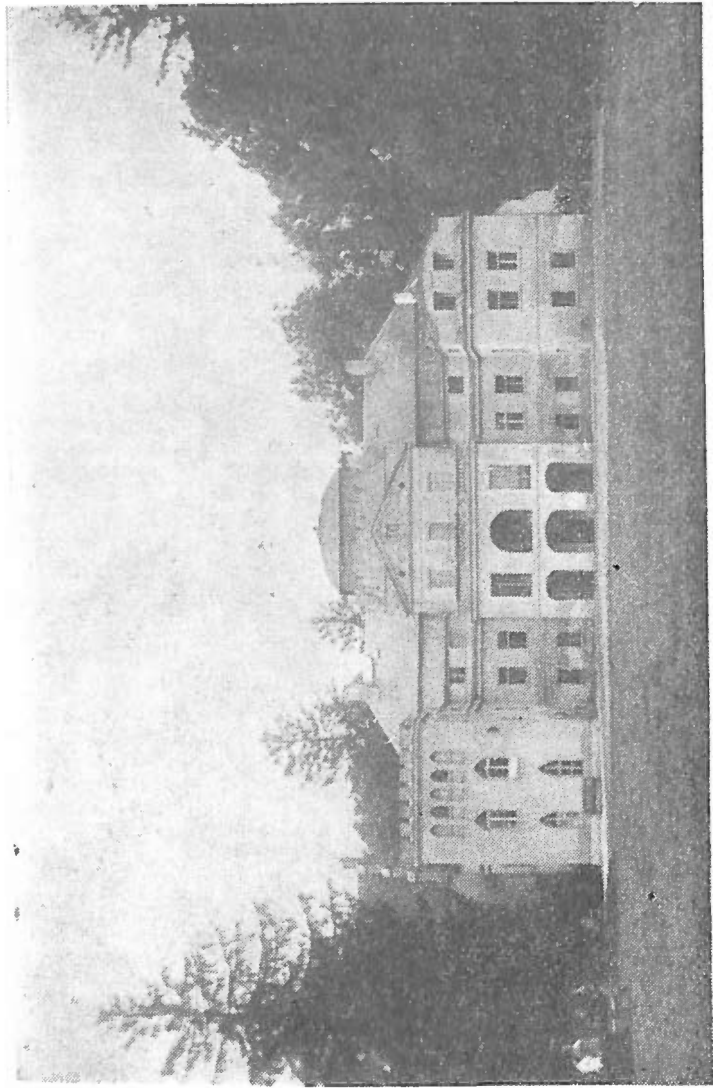
W. Księstwo Poznańskie, posiadające wyłącznie rolniczy charakter, nie miało oficjalnej szkoły rolniczej. Fróbowano rozwiązać ten problem własną, polską inicjatywą⁶⁵. Przewodził jej oczywiście generał. Zamierzano utworzyć polską akademię rolniczą. Zachowały się notatki Chłapowskiego z długich rozmów z dr. K. Marcinkowskim⁶⁶. Szkoła miała stanąć w Turwi, zarząd zaś poznańskiej spółki „Bazar” zgodził się partycypować w jej finansowaniu. Nie udało się jednak przezwyciężyć oporu władz pruskich⁶⁷. Piękna inicjatywa nie mogła zostać zrealizowana. Zaborca ocenił ją jako niebezpieczną dla ówczesnej, własnej polityki w stosunku do polskiego Księstwa. Niemcy gwałtownie germanizowali zabrane ziemie, tworzyli warstwę wielkich niemieckich właścicieli ziemskich, sprowadzali urzędników kolonistów z głębi kraju.

Staraniem Chłapowskiego powstało w 1837 r. pierwsze polskie pismo dla ludu „Szkółka Niedzielna”⁶⁸. Był to dwutygodnik, mający charakter poradnika gospodarczego. Pismo, dzięki poparciu finansowemu generała, wychodziło w Lesznie w oficynie Günthera, w nakładzie ok 2000, (z którego część trafiała do Galicji). Chłapowski zobowiązał polskie dwory do zakupu po 20 egzemplarzy i rozdania ich chłopom. Tą drogą przyzwyczajał wieś również do czytania. „Szkółka” zaś miała spełniać rolę elementarza.

Chłapowski był autorem całego szeregu artykułów, w których upowszechniał nowe metody gospodarcze u siebie już sprawdzone. Publikował je w „Przeglądzie rolniczo-przemysłowym” ukazującym się w Lesznie⁶⁹. Pisał też do „Ziemia-



7. Dezydery Chłapowski — portret w mundurze generalskim
(Zbiory D. Chłapcwskiego)



8. Pałac w Turwi po r. 1846 (Zbiory D. Chłapowskiego)

nina", gdzie jednak redakcja zwykle nie autoryzowała artykułów⁷⁰. W 1855 r. „Ziemianin” popadł w trudności finansowe. Groziło mu zamknięcie, od którego Chłapowski uratował pismo dotacją pieniężną⁷¹.

Generał dużo podróżował. Z każdego wojażu przywoził nowości rolnicze, z którymi natychmiast dzielił się na łamach „Przeglądu rolniczo-przemysłowego”.

Okolo 1843 r. generał napisał artykuł, w którym przedstawił swoje poglądy na sprawy robotników rolnych⁷². Proponował tam, wprost nie do wiary na ówczesne czasy, udział robotników w dochodzie z gospodarstw. Aby robotnik to przyjął, zaznaczał: „musi umieć rachować, a co trudniej jeszcze, być w stanie poznać się dobrze na tym całym przedsięwzięciu, w którym pracę podejmuje”. Stąd za niezbędny warunek uważał szkolnictwo wiejskie z dobrymi nauczycielami, bo „powołanie nauczyciela wiejskiego trudniejsze jest jak profesora w mieście, a może i doktora na uniwersytecie”.

Z inicjatywy władz niemieckich w 1844 r. powstało Centralne Towarzystwo Rolnicze. Chłapowski należał do komisji przygotowującej projekt statutu. Oczywiście znowu Berlin projektu nie zatwierdził a Towarzystwo rozwiązało. Utrzymały się tylko kółka rolnicze o zasięgu lokalnym. Chłapowski był przewodniczącym koła kościańsko-wschowskiego, które obejmowało swoim zasięgiem też powiaty: bukowski, gostyński, leszczyński, krobki i śremski. Wykazał tu dużą aktywność uczestnicząc w zebraniach, wygłaszając referaty, prowadząc dyskusje⁷³. Koła te dały w 1861 r. początek Centralnemu Towarzystwu Gospodarczemu.

POSTAWA POLITYCZNA I ŚWIATOPOGLĄD

Swoje poglądy polityczne wyłożył D. Chłapowski w „Pamiętnikach”:

„Przed powstaniem 1830 r. nie należałem do żadnego tajnego związku, owszem byłem zawsze ich przeciwnym i tym którzy we mnie zawsze zaufanie pokładali, zawsze tłumaczyłem, że ponieważ wszyscy chcą i nie mogą jak tylko chcieć tego, czego nie mamy (...). Związki tajne robią tylko przyszczenia, które rozdzielają zmysły, osoby pojedyncze kom-

promitują (...) Nadto trwonią one czas i odbierają śmiałość w działaniu i wpływ jaki każdy w swoim zakresie mieć może. Pośrednia droga jawną być powinna. Drogą tą praca w pokoju, każdy w swoim zawodzie, nad porządkiem i ładem, który w potrzebie daje siły i nad oświatą ludu, który im oświeceńszy, tem lepiej pojmie czem teraz jest a czem być powinien. Tą drogą każdy iść może i powinien, to jest dla nas środkiem prowadzącym do celu (...)”.

Jego idea przewodnią było ożywienie świadomości narodowej poprzez wzory cnót, wzory dobra i piękna. Ideały moralne miały być bodźcami pozaekonomicznymi i ponadnaturalnymi, zmieniającymi jednak nie tylko świat duchowy ale i materialny. Bo naród rozbitý moralnie nie może posiadać prężnej ekonomiki, istnieje bowiem ścisły związek między etyką a wydajnością pracy. Wydaje mi się, że D. Chłapowski w przewidujący sposób pojął sens epoki, w której przyszło mu żyć i działać. I można dziś twierdzić, że miał rację, bo zaborcy przez 120 lat niewoli nie zniszczyli naszego narodu, bo byliśmy silni moralnie. Z tych samych względów krytykował A. Mickiewicza za „Konrada Wallenroda”⁷⁴. Nie mógł bowiem pogodzić się z fałszem moralnym Wallenroda. Był przeciwnikiem spisków. Uważał, że należy stać z bronią u nogi i czekać na odpowiednią sytuację międzynarodową⁷⁵. W międzyczasie jednak należało podnosić kraj szczególnie gospodarczo aby w razie dogodnej chwili do wystąpienia zbrojnego posiadać odpowiednie zaplecze. W tym sposobie rozumowania nie był odosobniony.

Za odpowiednią chwilę dziejową uznał wybuch Powstania Listopadowego. Natychmiast opuszcza Turew, żonę w zaawansowanej ciąży, tuż przed rozwiązaniem i konno dąży do Warszawy.

Drugi raz w 1848 r. sądził, że skończył się „spokój w Europie”⁷⁶. Wszystko zresztą na to wskazywało. 60-letni już Chłapowski jako naczelnik powiatowy jest głównym organizatorem powstania w powiecie kościańskim. Z własnych zasadniczo pracowników uformował, przeszkolił i wyposażył oddział kawalerii, który walczył pod Książem, dowodzony przez Leona Smitkowskiego, później przez płk. Budziszewskiego⁷⁷.

Trzeci raz w czasie wojny krymskiej uważał rok 1854 za porę do chwycenia za broń, kiedy to W. Zamojski organizował kozaków otomańskich⁷⁸.

Po Powstaniu Listopadowym najbardziej niepokoiły go a nawet przerażały walki wśród emigracji polskiej. Karol Marcinkowski pisał Chłapowskiemu w czerwcu 1832 r.: „Najgorsze, że są tacy, co wszystkich bez wyjątku czerniąć, całą sprawę w oczach obcych narodów w uwieczających wystawiają kolorach⁷⁹.”

Ten sam problem niezgody przedstawiał Mickiewiczowi Stefan Garczyński: „Nieszczęście nasze ogólnie ciąży ... ale nie ono życie mi podkopuje. Poznałem ludzi! Ohydni, ohydni!!⁸⁰.”

Rozbitą emigrację próbował ratować A. Mickiewicz. W 1834 r. założył związek „Braci Zjednoczonych”, którzy mieli przez modlitwę i umacnianie religii katolickiej zapewnić moralne odrodzenie skłóconych grup Polaków. W 1842 r., z jego inspiracji powstał w Rzymie zakon o nazwie Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego (Zmartwychwstańcy). Ich zdaniem obowiązkiem Polaka jest wierność tradycji katolickiej, odporność na nowinki rewolucyjne, bo przetrwanie niewoli i przyszła niepodległość kraju wymagają konsolidacji i moralności⁸¹.

Ten sam światopogląd wyznawał gen. Chłapowski. Po wszystkich nieszczęściach, które na naród spadły uważał on Kościół za jedyną nadzieję ludów w niewoli. Według niego, stawianie fundamentów pod gmach przyszłej Ojczyzny należało zaczynać od wykorzenia takich objawów choroby narodu polskiego jak: cynizm, lenistwo, złość w stosunku do bliźnich, fałszywe ambicje i co najważniejsze, brak prawdziwej miłości Ojczyzny.

Właśnie miłość ojczyzny sprawiała, że praca paliła mu się w rękach. Do jednego z synów pisał: „Bóg widzi, że nie chcę z bogacenia się, ale uratowanie tego kawałka ziemi polskiej ciągnęła mnie do pracy”.⁸²

Represje pruskie wobec uczestników Powstania Listopadowego kierowane były nie tylko na szlachtę ale i duchowieństwo. Zniesiono zakony i kongregacje. Ich majątek przeznaczono na fundusz szkolny, służący protestantom, a więc niemieckim instytucjom.

Z drugiej strony w polityce germanizacyjnej Prusacy osiedlali w Wielkopolsce tysiące Niemców protestantów. Przez to automatycznie musiała się podnieść rola polskiego duchowieństwa katolickiego i powstały ośrodki klerykalizmu.

D. Chłapowski był, jak to historycy tego okresu nazywają, czołowym działaczem obozu klerykalno-konserwatywnego zwanego ultramontanizmem. Prym wiodły tu rodziny szlacheckie szczególnie z powiatu kościańskiego: Chłapowscy, Morawscy, Żółtowsy. Działalność Chłapowskiego sięgała w tej dziedzinie daleko poza granice Poznańskiego. Nie została jednak do tej pory naukowo opracowana. K. Morawski notuje, że nie było inicjatywy kościelnej, której by generał nie zapoczątkował lub nie popierał⁸³. Fosiadał ściśle kontakty ze smartwychwstańcami przez częste swoje wyjazdy za granicę. Gdy Jan Koźmian po przyjeździe do Drezna miał kłopoty z tamtejszą policją, Chłapowski pomógł mu w 1844 r. zamieszkać w Berlinie⁸⁴. Szybko też związał tego zdolnego i wybitnego człowieka na stałe z Wielkopolską, oddając mu córkę Zofię za żonę i majątek Kąpaszewo. W 1845 roku Chłapowski założył Koźmianowi jako redaktorowi „Przegląd Poznański”. Ten miesięcznik katolicki redagowany pod hasłem „Bóg i Ojczyzna”, przeznaczony dla inteligencji, był jedynym poważnym pismem naukowym, publicystycznym i literackim⁸⁵.

Generał ufundował w Poznaniu klasztor Sercanek (Sacré Coeur), protegował misje ludowe i Jezuitów, szerzył kult maryjny, inicjując nabożeństwa majowe, popierał Szarytki, opiekował się młodymi księżmi. W 1846 r. zbudował piękną kaplicę w Turwi.

Do jego przyjaciół należeli: Karol Marcinkowski, Maciej Kulczyński, Leon Śmitkowski, Szuldrzyński, Tertulian Koczorowski, Arnold Skórzewski. Pomagał im i radził we wszystkich szlacheckich inicjatywach, służących sprawie polskiej⁸⁶.

Generał brał udział w wyborach do parlamentu pruskiego 22. V. 1849, (jako „oborca” (elektor) w II turze głosowania) w Kościanie, popierając program polityczny przygotowany przez Ligę Polską, głoszący solidarność, walkę o prawa narodowe z dążeniem do autonomii W. Księstwa Poznańskiego⁸⁷.

Był członkiem pruskiej Izby Panów.

Spólna moc tylko zdoła nas ocalić.

A. Mickiewicz.



Orzekłbyśmy z związanymi skrzydłami błaga Polaków, aby wspólnie pracowali dla dobra Ojczyzny.

Obrazek z 1848 roku, kiedy szlachta, księża, chłopci i mieszczanie zaczęli wspólnie w „Lidzę Polskiej” pracować.

9. Rycina propagująca Ligę Polską i jej hasło: przez jedność i równość do niepodległości i wolności. (Zbiory autora).



10. Dobra turewskie wg niemieckiej mapy z lat 90-tych ub. wieku. (Zbiory autora)

SPOŁECZNIK

Dezydery Chłapowski służył swoją pomocą wszystkim potrzebującym rodakom, niezależnie czy to w kraju czy za granicą. Generałowi Karol Marcinkowski zawdzięczał swój pobyt w Wielkiej Brytanii i Francji. On bowiem radził i finansował całe przedsięwzięcie, czuwając z dala, po ojcowsku, czy mu nie zabraknie grosza⁸⁸. Jemu jako przeciwnikowi wszelkiej emigracji zawdzięczamy, że większa liczba Polaków pozostała w Księstwie, czyniąc z tej prowincji w latach 40-tych centralny ośrodek kultury polskiej. Kogo mógł generał ściągać do Foznańskiego, zapewniając dach nad głową i środki materialne.

W celu uzyskania większej ilości pomieszczeń przebudował nawet wnętrze pałacu w Turwi. Reprezentacyjne sale zamienił na małe pokoiki, hall na piętrze przedzielił ściankami działowymi⁸⁹. Zlikwidował nawet barokowe schody, by uzyskać więcej przestrzeni użytkowej.

Przygarnął Antoniego Chrzęszczewskiego, literata, powstańca listopadowego, który w Turwi mieszkał od 1848 r. do swej śmierci 10. XII. 1854 r.⁹⁰. Znalazł tu dom Stanisław Egbert Koźmian, dopóki w 1851 r. z pomocą generała nie nabył Przylepek. Frzebywali też u generała: do końca 1851 r. (mimo stałych kłopotów z policją pruską) August Tomasz Olizarowski (poeta, dramaturg)⁹¹, Mateusz Wilczewski, Leon Ulrich, Stanisław Ropelewski, przejściowo zmartwychwstańiec O. Hieronim Kajsiewicz, wydalony przez władze pruskie⁹².

Był tu jeszcze dr Aleksander Koncewicz z siostrą. W Turwi rezydował też szwagier generała, szwoleżer napoleoński Wacław Gutakowski.

Dwór Chłapowskich miał sławę bardzo gościnnego. Tu odbywały się zjazdy szlachty i inne spotkania czy uroczystości w czasie których prowadzono gorące dyskusje polityczne, filozoficzne, literackie. Turew promieniowała polskością na całą prowincję. H. Kajsiewicz tak o niej mówi: „Wszystko Polacy i Polki. W całej włości obcego nie znaleźć, a jeżeli rzadko zabłądził to rychło na polski obyczaj albo i na wiarę przeszedł”⁹³.

Gen. Chłapowski popierał także działalność artystyczną⁹⁴. Leopold Nowotny, mieszkający od 1849 r. w Rzymie, nama-

lował na jego zamówienie obraz M. Boskiej Niepokalanego Poczęcia dla kaplicy w Turwi. Roman Postępski wykonał portrety generała i jego małżonki, znajdujące się dziś w pałacu turewskim. Za Henryka Statlera, prowadzącego w Rzymie pracownię rzeźbiarską, zapłacił, po jego bankructwie, wszystkie długi. Statlera dziełem jest popiersie Chłapowskiego w mundurze wojskowym (też obecnie w Turwi).

Chłapowski popierał wszystko co polskie. Dzięki jego parciu ks. dr Prabucki, wychowawca jego synów, został dyrektorem gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, a inż. Władysław Szczepanowski, reemigrant paryski — inspektorem kanałów w Spółce Kanalizacyjnej Obry.

W Turwi obowiązywała zasada „każdy zdrowy otrzymuje pracę a starszy i chory opiekę”. Stąd znajdował się tu dworski szpitalik⁹⁵ z 4 salami dla schorowanych i kalek. Dla młodzieży zorganizowano we dworze szkołę niedzielną. W Rabinie i Turwi pracowały ochronki dla dzieci⁹⁶.

W dziedzinie dobroczynności pomagała mu wybitnie żona Antonina. Ona to osobiście zajmowała się ochronkami, szkołą szpitalną i opieką nad biednymi i żebrakami. Z jej inicjatywy w 1845 r. rozpoczęła na nową pracę ochronka miejska dla biednych dzieci w Kościanie⁹⁷. Kościanowi Chłapowscy nieśli również pomoc w czasie epidemii cholery w 1852 r.⁹⁸.

W Kościanie postawiono jeszcze trwały i piękny pomnik — szpital. Instytucja ta jako „Dom chorych i sierot św. Zofii” została uroczystie otwarta 25. II. 1864 r. jako fundacja dobroczynna rodziny Chłapowskich⁹⁹.

Dezydery Chłapowski dożył sędziwego wieku. Zmarł w Turwi 27 marca 1879 r. Miał 91 lat.

Chcąc uczcić jego zasługi nad podniesieniem rolnictwa obywatelstwo Wielkopolski zebrało z dobrowolnych ofiar fundusz, który nazwano „Stypendialny fundusz im. gen. Dezyderego Chłapowskiego¹⁰⁰. Fundusz był własnością Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na W. Księstwo Poznańskie. Odsetki z niego miały być przeznaczone na stypendia dla młodzieży, która kształciła się w rolnictwie. Pierwszego stypendystę wyznaczono w 1883 r. Później przyznawano stypendium 2 osobom; wynosiło ono 600 marek rocznie. W 1899 roku fundusz sięgał 15 tys. marek¹⁰¹.

ZAKOŃCZENIE

Generał Dezydery Chłapowski stał się pionierem postępu w rolnictwie. Postęp ten rodził się w Turwi na Ziemi Kościańskiej. Stąd rozchodził się po całej Wielkopolsce i dalej poza jej granice. Jego przykład przyczynił się do poprawy doli i oświaty ludu. Ratował ducha narodu. Walczył o jedność i zgodę Polaków. Sprawił, że solidarność narodowa stała się głównym orężem w walce z przemocą zaborcy, dążącym do zniszczenia ekonomicznego i kulturalnego naszego społeczeństwa.

◊ tym pierwszym wielkim gospodarzu polskim Stefan Bratkowski tak mówi: „Pokazał co potrafi. W przeciwieństwie do fuszerów konspiracji, fuszerów powstania i fuszerów wojny, których losy znamy z takimi detalami, jakby to im się cokolwiek udało”¹⁰²

PRZYPISY

- 1 Bratkowski S., Powiedział Napoleonowi „Polak przejdzie wszystko” i „zapoczątkował nowe rolnictwo”. *Kulisy* 1973, nr 7, s. 3, z 18. II.
- 2 Bratkowski S., Kiedy zaczynaliśmy wśród bagna. *Kulisy* 1974, nr 2 (882), s. 3.
- 3 Lipoński W., Unikajmy prac Niemców. *Nurt* 1978, nr 3 (155) s. 5—7.
- 4 Topolski J., Tradycje do których warto sięgać. *Polska* 1979, nr 4, (296), s. 21—24.
- 5 Schimitzek S., Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920—1939). Warszawa 1976, s. 89.
- 6 Józef Chłapowski (1756—1826), w 1784 kupił starostwo kościańskie, kawaler orderów św. Stanisława i Orła Białego, sędzieja pokoju pow. kościańskiego w okresie Księstwa Warszawskiego. Ożeniony pierwszy raz z Urszulą Moszczyńską (1762—1796) córką wojewody inowrocławskiego i II raz z Marią Bogucką, z którą ostatnie lata życia mieszkał w Lubiatówku.
- 10 Kalinka W., Jenerał Dezydery Chłapowski. W: *Pisma pomniejsze*.
- 9 Oficer ordynansowy — adiutant, oficer przydzielony do osobitej dyspozycji wyższego dowódcy. cz. III, Kraków 1900, s. 10.
- 11 Tamże, s. 10—11.
- 12 Syta A., Generał Dezydery Chłapowski 1788—1879. *MON* 1971, s. 24—25.
- 13 Dekret z 15. VIII. 1809 r., dyplom wydany w Paryżu 4. 5. 1811; Chłapowski D. *Kalendarz życia i działalności generała Dezyderego Chłapowskiego 1788—1879 mps.*
- 14 Tamże.
- 15 Tamże.
- 16 Syta A., Generał Dezydery Chłapowski... op. cit., s. 42.
- 17 Askenazy S., *Księżę Poniatowski*. Warszawa 1974, s. 249.
- 18 D. Chłapowski znał doskonale języki: francuski, angielski, niemiecki, rosyjski. Później uczył się jeszcze włoskiego i greckiego.
- 19 Kalinka W., Jenerał Dezydery Chłapowski. Op. cit., s. 65.
- 20 Tamże, s. 68; Popiel P., *Nekrolog*. Czas, 1879 z dn. 3. V.
- 21 Tamże, s. 70.
- 22 Trójpolówka — jeden z systemów rolniczych. Najdłużej stosowano t. ugorowo-zbożową, tzn. podział gruntów ornych na 3 pola z coroczną zmianą. Kolejność upraw: zboża ozime — zboża jare — ugor. T. stosowano jeszcze na terenach północno-wschodnich Polski przed II wojną światową.
- 23 Płodozmian — system gospodarki rolnej planowanej z góry na szereg lat i ustalający kolejne następstwo roślin po sobie na terenie podzielonym na pola a także procentowy udział uprawianych roślin. P. ma na celu optymalne zaspokojenie potrzeb pokarmowych roślin, potrzeb paszowych gospodarstwa i zapewnienie stałego wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej.
- 24 Kalinka W., Jenerał Dezydery Chłapowski... Op. cit., s. 132.
- 25 Borowski A. *Procesy demograficzne w mikroregionie, Czacz w latach 1598—1975*. W: *Przeszość Demograficzna Polski*. 1976 T. 9, s. 95—191.
- 26 Kalinka W., Op. cit., s. 79.
- 27 W 1848 r. czynsze zamieniono na listy rentowe, umarzone w ciągu 46 lat, którymi wynagradzano właścicieli ziemskich.

- 28 Chłapowski D., Kronika rodzinna...
- 29 Oto nazwiska uwłaszczonych w Turwi w dn. 26. VI. 1824 r.: Półślednicy: Maciej Kępa, Michał Mikołajczak, Tomasz Mikołajczak, Antoni Płocienniczak. Błażej Sikora, Bartłomiej Szczepaniak, Jan Witkowiak, Józef Woźny. Chałupnicy: Fabian Borowiak, Stanisław Borowiak, Jakub Cieślak, Szymon Maciejewski, Jan Matyja, Michał Meyza, Andrzej Mielcarek, Benedykt Mikołajczak, Kazimierz Pawłowski, Franciszek Sikora, Jan Szlatała, Andrzej Toczkowski, Walenty Toczkowski, Walenty Wierczyński, Mikołaj Witkowiak.
- 30 Reces regulacyjnoseparacyjny wsi Goźdzlechow, powiatu kościańskiego. Wias. Stanisława Sobkowiaka, Turew, Szkolna 17.
- 31 Jankowiak S., Dzieje Kasyna Gostyńskiego i jego znaczenia dla rozwoju prac organicznych w Wielkim Księstwie Poznańskim. Poznań 1972, s. 26 mps.
- 32 Syta A., Generał Dezydery Chłapowski 1788—1879. MON. Warszawa 1971, s. 58.
- 33 Tamże, s. 55—56.
- 34 Wrzosek A. Karol Marcinkowski. T. I, Warszawa 1960, s. 111.
- 35 Litografia przedstawia moment przysięgi powstańców litewskich po połączeniu się 4 czerwca 1831 r. z grupą gen. Chłapowskiego.
- 36 Wimmer J., Historia piechoty polskiej do roku 1864. MON. Warszawa 1978, s. 507.
- 37 Cygler B., Pułkownik Ludwik Oborski — szermierz wolności. Wyd. Morskie. Gdańsk 1976, s. 44.
- 38 Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 347. Materiały do wyprawy D. Chłapowskiego i A. Giełguda, nr 19; Chłapowski D., Kronika rodzinna, op. cit., s. 151. W raporcie z 14. 6. Chłapowski pisał dosłownie: „Żądam panie jenerale, aby list mój niniejszy był zachowany, aby być wolnym od zarzutów sumienia, jakobym nie był na najważniejsze punkta naszej wyprawy zwracał w swoim czasie uwagi. Pierwszy tu wstąpiwszy, dłużej miałem sposobność, a nawet obowiązek zastanawiania się nad tem i twierdząc, że jeśli nie znieśliemy garnizonu wileńskiego, klęska nas wkrótce czeka nieuchronna, gdyż nieprzyjacielowi już ani tygodnia czasu nie potrzeba, aby do garnizonu wileńskiego nowe i znaczne dołączył posiłki”. (Pamiętniki polskie, Wyd. Ksawery Bronikowski. T. 1—4. Paryż 1844—1845, s. 14—15).
- 39 Wyprawa na Litwę opowiedziana według zapisków hr. Macieja Mielżyńskiego. Kraków 1908, s. 8; Wrzosek A., Karol Marcinkowski. PZWL 1961, t. I, s. 309—310.
- 40 Cygler B., Pułkownik Ludwik Oborski. Op. cit., s. 49.
- 41 W skład rady wojennej wchodziło 5 generałów: Giełgud, Rohland, Dembiński, Chłapowski, Szymanowski i 6 wyższych oficerów.
- 42 Ruszczyk M., Pierwszy wstawał — ostatni szedł na spoczynek. Kurier Polski 1979, nr 55, z dn. 23. III.
- 43 Wielka Encyklopedia Powszechna, t. 2, PIW, Warszawa 1963, s. 462—463.
- 44 Chłapowski D., Kronika rodzinna. Op. cit., s. 63.
- 45 Tamże, s. 111. Dowodem oskarżenia miał być fakt wysłania przez Dezyderego Chłapowskiego przez przechwyconego kuriera rosyjskiego listu do księżnej Łowieckiej, siostry żony generała.
- 46 Tamże, s. 113.
- 47 Generał Henryk Dembiński wydał w Lipsku książkę „Mein Feldzug nach und in Lithauen und mein Rückkehr von Kurszany nach Warschau (von Heinrich Dembiński, nach dem mündlichen

- Dictaten des Generals herausgegeben von dr R. O. Spazier); Jeszcze gorsze zarzuty postawiła w swych pamiętnikach N. Kicka, oskarżając gen. Dezyderygo Chłapowskiego o zdradę: „(...) wsiadł na bryczkę pocztową, podążył do Petersburga, jako szwagier księżnej Łowickiej (...) a że był w dodatku poddanym pruskim, odesłano go spożywać w pokoju chleb powszedni do Księstwa Poznańskiego, do własnych dóbr, z których wielka szkoda, że był się wydali!” (Natalia Kicka, Pamiętniki. PAX, Warszawa 1972, s. 360).
- 48 Chłapowski D., Kronika... Op. cit., s. 115.
- 49 Tamże, s. 117.
- 50 Tokarz W., Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831. Warszawa 1930.
- 51 Kalinka W., Op. cit., s. 60.
- 52 Kłyszynska, Gospodarstwo w Turwi. Przewodnik roln.-przem. R. VII: 1843, nr 22, s. 253—262.
- 53 (Chłapowski D.), Obrachunek cukrowni z r. 1842/43 w Turwi. Przew. roln.-przem. R. 2. VII.: 1843, nr 9, s. 103—104 z dn. 1. 11.
- 54 Rotacja płodozmianu w Turwi za czasów Chłapowskiego wyglądała następująco: na glebach ciężkich: „ugor czysty, rzep na mierzwie, pszenica, wyka, ozimina, perki na gnoju, ćwikła, jęczmień z koniczyną, koniczyna, owies”, a na gruntach lekkich: „kartofle na gnoju, groch z żytem majowym, 3 lata pastwisko, żyto”.
- 55 Wilusz Z., „O gospodarce” ochronie przyrody zapoczątkowanej przez D. Chłapowskiego około r. 1820. „Przyroda Polski Zachodniej. Poznań 1957, nr 1/2, s. 11—28; Wilusz Z., O konieczności stosowania w rolnictwie ochrony przyrody na terenie Wielkopolski. Przyroda Polski Zachodniej Poznań 1959, s. 117—122; Sowiński J., Zagadnienie zadrzewień śródpolnych w świetle badań w Turwi i Gołębinie. Roczniki Nauk Przyrodniczych t. 71 PAN Warszawa 1956, s. 411—434.
- 56 Ryszkowski D., Dorobek naukowy Zakładu Agroekologii PAN w Turwi. W: Pamiętnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Kościańskiej 1971—1974. Kościan 1975, s. 61—65.
- 57 Chłapowski D., O ogrodzeniach w Normandii. Przewodnik rolniczo-przemysłowy. R. 4: 1840, s. 171—172. W Goździchowie w 1839 r. obsadził żywopłotem z drzew pola o powierzchni 150 morgów.
- 58 Czartoryski A., Urbański J., Ochrona przyrody. W: Nauka w Wielkopolsce, pod red. G. Labudy. Wyd. Pozn. Poznań 1973, s. 691.
- 59 Jenerał Dezydery Chłapowski, Ziemiańin. R. 29: 1879, nr 14, s. 121—122, z dn. 5. IV.
- 60 Chłapowski D., O rolnictwie. Poznań, I wyd. 1835, II — 1843, III — 1852, IV — 1875.
- 61 Kalinka W., Op. cit., s. 156—157; Karwowski S., Historia W. Ks. Poznańskiego, T. I, Poznań 1910, s. 300—302.
- 62 J. Ch. (J. Chociszewski) Jenerał Dezydery Chłapowski. Piast. Kalendarz polski ludowy na rok 1886, Poznań, s. 116—129.
- 63 Jenerał Chłapowski. Kłosy. T. 28: 1879, nr 726, s. 342—345.
- 64 Jackowski T.G., W walce o wolność. Kraków 1972, s. 25; Jakóbczyk W., Maksymilian Jackowski 1815—1905. W: Wybitni Wielkopolanie XIX w. Poznań 1959, s. 285; Zychliński T., Laurka żałobna rodzin wielkopolskich od 1863 do 1876. Poznań 1877, s. 582; Motty M., Przechadzki po mieście, t. 2, Poznań 1957, s. 463; Chłapowski D., Kronika rodzinna..., Op. cit., s. 139.

- 65 Pleśniarski B., Poglądy Wielkopolan na sprawy wychowawcze i oświatowe w świetle prasy W. Ks. Poznańskiego 1815—1847. Ossolineum 1962, s. 65.
- 66 Kalinka W., Op. cit., s. 65, Wrzosek A., Karol Marcinkowski. PZWL, 1961, t. I, s. 36. Wykładowcami w tej szkole rolniczej mieli zostać: Jan i Stanisław E. Koźmianowie, Ignacy Domeyko. A. Skałkowski (Bazar Poznański 1838—1938, Poznań 1938) cytuje elaborat Chłapowskiego jako przewodniczącego komitetu utworzenia szkoły, o organizacji i budżecie szkoły.
- 67 Jakóbczyk W., Studia nad dziejami Wielkopolski w XIX w. Poznań 1951, s. 65—66.
- 68 Jakóbczyk W., Prasa wielkopolska (1832—1858). W: Prasa polska w latach 1661—1864. Warszawa 1976, s. 249; Kalinka W.; op. cit. s. 157. Redaktorem „Szkółki” był ks. Tomasz Borowicz, proboszcz z Gryżyny (później w Brodnicy); od 1. VII. 1849 — rektor szkoły miejskiej w Kościanie Ignacy Kotecki, po nim ks. Symforian Tomicki z Konojadu do 1853 (Karwowski S., Czasopisma wielkopolskie. Cz. I, Poznań 1908, s. 63—64).
- 69 D. Chłapowski był autorem następujących artykułów: Rzepak w rządki siany. Przew. roln.-przem. 1837, t. 1, s. 316—319; Opis nowowynalezionej maszyny do krajania kartofli. Przew. roln.-przem. 1837, t. 2, s. 6—7; Pranie owiec sikawkami. Przew. roln.-przem. 1837, s. 104—106; O lucernie, koziorożcu czyli błękitnej koniczynie. Przew. roln.-przem. 1837 nr 13, s. 289—291; O słodzie świeżym czyli niesuszonym. Przew. roln.-przem. R. 4: 1840, s. 171—172; O poprawie pluga. Przew. roln.-przem. R. 4: 1840, s. 235—236; ściółka ziemią. Przew. roln.-przem. R. 4: 1840, s. 249—250; Jeszcze słowo o żywych płotach. Przew. roln.-przem. R. 4: 1849, s. 263—264; Gospodarstwo w okolicy Rzymu. Przew. roln.-przem. R. 6: 1842, nr 9, s. 97—100; O siewniku. Przew. roln.-przem. R. 7: 1843, s. 102—103; Sposób utuczenia bydła w krótkim czasie. Przew. roln.-przem. R. 6: 1843, t. 13, s. 150—151; Irrygacje w Luboni. Przew. roln.-przem. R. 7: 1844, s. 231—232.
- 70 Chłapowski D., Kronika rodzinna. T. I. Kraków 1918, s. 105.
- 71 Tamże, s. 121.
- 72 Tamże, s. 13. Artykuł wydrukowano w „Ziemianinie” dopiero w 1885 r.
- 73 Jankowiak S., Dzieje Kasyna Gostyńskiego i jego znaczenie dla rozwoju prac organicznych w Wielkim Księstwie Poznańskim. Poznań 1972, s. 143 mps.
- 74 Maciejewski J., Mickiewicz wielkopolskie drogi. Wyd. Pozn., Poznań 1972, s. 60.
- 75 Morawski K., Wspomnienia turewskie, s. 197 mps.
- 76 Tamże, s. 81.
- 77 Cygler B., Pułkownik Ludwik Oborski. Gdańsk 1976, s. 118; Chłapowski D., Kronika rodzinna..., s. 109.
- 78 Morawski K., Wspomnienia turewskie..., s. 83.
- 79 Jakóbczyk W., Jan Karol Marcinkowski 1800—1846. W: Wybitni Wielkopolanie XIX w. Poznań 1959, s. 110.
- 80 Jastrun M., Mickiewicz. PIW 1950, t. I, s. 243.
- 81 Wawer T., Zmartwychwstańcy. Tyg. Powszechny 1972, nr 1210, s. 8, z dn. 2. IV.
- 82 Kalinka W., Op. cit., s. 70.
- 83 Morawski K., Wspomnienia turewskie. Op. cit.
- 84 Jan Kozmian (1814—1877), powstaniec listopadowy, emigrant, z wy-

- kształcenia prawnik, związany z polityką Hotelu Lambert, w 1842 r. przebywał w Rzymie, potem w Poznańskiem. Po śmierci żony studia teologiczne. W 1860 r. święcenia kapłańskie, 1869 — prałat i protonotariusz apostolski, zakonspirowany administrator diecezji poznańskiej w czasie „kulturkampfu”.
- 85 Przegład Poznański 1843—1865. Publikowali w nim: Jan i Stanisław E. Koźmianowie, Franciszek Morawski, Zygmunt Krasiński, O. Karol Antoniewicz, Michał Grabowski, Bohdan Zaleski, Wincenty Pol, Teofil Lenartowicz, Konstanty Gaszyński, Tomasz Olizarowski, Cyprian K. Norwid, Julian Klaczko, Karol Hoffman, Karol Szajnocha, Chodźko, O. Hieronim Kajsiewicz, O. Piotr Semenenko. (Jakóbczyk W.: Prasa wielkopolska, op. cit., s. 252).
- 86 Zychliński T., Złota księga polskiej szlachty. T. 2, s. 402.
- 87 Florkowski H., Działalność Ligi Polskiej w pow. kościańskim w 1848—1850. W: Pamiętnik Tow. Miłoś. Ziemi Kościańskiej 1961—1971. Kościan 1972, s. 119.
- 88 Wrzosek A., Karol Marcinkowski. Op. cit., t. I, s. 139, 152. Chłapowski złożył w Paryżu u gen. Caramana pewną sumę pieniędzy dla K. Marcinkowskiego.
- 89 Kręglewska-Foksowicz A., Pałac w Turwi. Poznań 1965.
- 90 Skrzypczyńska D., Tomasz Olizarowski w Wielkopolsce. Poznań 1978, s. 11, Arch. TMZK. Chrzęszczewski tłumaczył w Turwi dzieła treści moralnej i religijnej, m.in.: poemat amerykańskiego pisarza H. Wadsworth Longfellow'a „Ewangelia”.
- 91 Tamże.
- 92 Tamże.
- 93 Kajsiewicz H., Mowa pogrzebowa na cześć śp. Antoniny z Grudzińskich Chłapowskiej zesłej w Paryżu na dniu 21 kwietnia 1857 roku, powiedziana dn. 12 maja t.r. w kościele św. Flaudyusza w Rzymie. s. 235.
- 94 Morawski K., op. cit., s. 96.
- 95 Kłyszynski..., op. cit.
- 96 Kajsiewicz H., op. cit., Szelągiewicz A., Edmund Bojanowski i jego dzieło. Poznań 1960, s. 76.
- 97 Florkowski H., Dr med. Bogusław Palicki (1813—1868) W: Pamiętnik Tow. Miłoś. Ziemi Kościańskiej 1961—1971. Kościan 1972, s. 52.
- 98 Florkowski H., Epidemie cholery w pow. kościańskim w XIX w. W: Pamiętnik XI Zjazdu Pol. Tow. Historii Medycyny. Szczecin 1977, cz. 1, s. 223.
- 99 Florkowski H., Rys historyczny szpitalnictwa m. Kościana. W: Pamiętnik Tow. Miłośników Ziemi Kościańskiej, op. cit., s. 43.
- 100 Regulamin Stypendialnego funduszu im. śp. generała Dezyderego Chłapowskiego. Ziemianin. R. 32: 1882, nr 16. s. 155; Zychliński T., Złota księga szlachty polskiej. Poznań, R. 6: 1884, s. 98—99.
- 101 Chłapowski D., Kronika rodzinna..., s. 144.
- 102 Bratkowski S., Skąd przychodzimy? Iskry. Warszawa 1975, s. 27—28.

**Potomstwo
Dezyderego Chłapowskiego i Antoniny
z Grudzińskich**

Dezydery Chłapowski
(1788—1879)
Antonina Grudzińska
(1794—1857)

Stanisław Chłapowski
(1822—1902)
Zofia Kurnatowska
(1828—1908)

Zofia Chłapowska
(1824—1853)
Jan Koźmian
(1814—1877)

Tadeusz Chłapowski
(1824—1879)
Róża Jezierska
(1848—1879)

Józefa Chłapowska
(1838—1894)
zakonnica Cacré Coeur

Kazimierz Chłapowski
(1832—1916)
Anna Chłapowska
(1846—1919)

Maria Chłapowska (1850—1909)
Napoleon Mańkowski (1836—1888)

Antonina Chłapowska (1852—1936)
Wacław Mańkowski (1850—1909)

Dezydery Chłapowski (1854—1925)
Teresa Dembińska (1865—1941)

Jan Chłapowski (1863—1919)
Zofia Jaczyńska (1971—1952)

Józefa Chłapowska (1867—1899)

Zygmunt Chłapowski (1869—1919)
Tekla Mańkowska (1885—1962)

Antonina Chłapowska (1870—1959)
Konstanty Górski (1862—1909)

Maria Chłapowska (1972—1961)
Kazimierz Morawski (1852—1925)

Stanisław Chłapowski (1863—1929)
Maria Bocheńska (1871—1921)
Kazimierz Chłapowski (1872—1923)
Mieczysław Chłapowski (1874—1939)
Wanda Potworowska (1882—1959)

Marian Chłapowski (1885—1932)
Maria Smahl ? — (po 1945)

Maria Chłapowska (1866—1932)
Ksawery Krasicki (1850—1915)

Zofia Chłapowska (1869—1961)
Bronisław Szlubowski (1855—1939)

Józefa Chłapowska (1870—1945)
Wacław Popiel (1885—1940)

Ludwika Chłapowska (1877—1939)

SPIS TREŚCI

	str.
1. Od autora	I
2. Dzieło generała z Turwi	1
— W służbie Napoleona	1
— Z konia do pługa	4
— Uwłaszczenie chłopów	6
— Powstanie listopadowe	7
— Gospodarstwo w Turwi	11
— Nauczyciel postępowych rolników	13
— Postawa polityczna i światopogląd	15
— Społecznik	19
— Zakończenie	21
— Przypisy	22

SPIS ILUSTRACJI

1. Dezydery Chłapowski w okresie napoleońskim.
2. Turew. Pałac z okresu ok. 1820—1846. Widoczna przebudowa prawego skrzydła w kształcie gotyckiej wieży, dokonanej przez gen. D. Chłapowskiego. Litogr. T. Vivier.
3. Oddziały gen. Chłapowskiego forsują Niemen.
4. Połączenie partyzantów litewskich z oddziałem gen. Chłapowskiego w Gabrielowie 4. 6. 1831. Litogr. de Bernard.
- 5-6. Raport gen. Chłapowskiego do gen. Giełguda z 14. 6. 1831. (Pamiętniki polskie. Wyd. Ksawery Bronikowski. Paryż 1844—1845 s. 13—14).
7. Dezydery Chłapowski — portret.
8. Pałac w Turwi po r. 1846.
9. Rycina propagująca Ligę Polską z 1849.
10. Dobra turewskie wg niemieckiej mapy z lat 90-tych ub. wieku.

Cena 10,-- zł

Cena 10,-- zł